

SŁOWO

Wilno, Piątek 26-go czerwca 1925 r.

Redakcja i administracja Ad. Mickiewicza 4. Telefon 228, otwarta od 9 do 3.

PRENUMERATA miesięczna z bezpłatnym niedzielnym „Dodatkiem Ilustrowanym“ wynosi 3 zł. 50 groszy, z odnośnikiem do domu lub z przesyłką pocztową 4 zł. zagranicę 7 zł. Konto czekowe w P. K. O. Nr 80259. W sprzedaży detalicznej cena pojedynczego numeru 15 groszy, w niedzielę wraz z „Dodatkiem Ilustrowanym“ 25 groszy.

CENA OGŁOSZEŃ: Wiersz nielimitowany jednoszpaltowy na str. 2-jej i 3-jej 30 gr., za tekstem 10 gr. Kronika reklamowa lub nadesłane 40 gr. W n-c'h świętecznych oraz z prowincji o 25 proc. drożej.

DZIŚ W NUMERZE:

Reforma szans wyborczych.
E. B.: W Genewie. Garść impresji.
Posiedzenie Rady Miejskiej.
Dyskusja w Izbie gmin nad paktem.
Wypowiedzenie wojny celnej przez Niemcy.
Rewolta wojskowa w Grecji.
Z Sądów.

Reforma szans wyborczych.

Jedynym skutkiem «reformy rolnej» obecnie w Izbie Poselskiej dyskutowanej, będzie „zreformowanie“ szans i widoków wyborczych p. Witosa i jego stronnictwa.

Przez pewien czas myślano, że „Witos radykalny“ się skończył. Sądono powszechnie, że p. Witos nawrócił się musi do idei stronnictwa zamożniejszych włościan, dbającego o praworządność i spokój w kraju. Wypowiadano nawet różne przypuszczenia na temat jakich hasel p. Witos użyje, aby w wyborach przyszłych znów rzesze wyborcze pod własnym zgrupowaniem.

Pan Witos jednak potrafił zawiesić wszelkie te obliczenia i znów powrócił do nastrojów z przed 5-ego listopada 1922 r. Pomiedzy dzisiejszymi debatami nad „reformą rolną“, z zapowiedzianymi przez p. Witosa wyborami na wiosnę przyszłego roku związek przyczynowy jest o wiele ścisły, niż to się może komukolwiek zdawać.

W obecnych debatach p. Witos znowu zajmuje pozycję nadzwyczaj wygodną. To, że projektowana reforma rolna wywołać może tylko pauperyzację wsi, upadek produkcji rolnej i kultury rolnej, drożyznę chleba po miastach—nie dochodzi wcale do świadomości witosowego wyborcy. Ze swego stanowiska—organizatora wyborów na wiosnę 1926 r.—p. Witos najstosowniej w świecie nie dba o argumenty ekonomistów, rolników czy piawników. Argumenty te nie zawadzą pod strzechą, nie przytłumia tuby wyborczej stronnictwa p. Witosa, w której wykrywać się będzie, że p. Witos przeprowadził reformę rolną *wbrew* opozycji prawicy i *wbrew* ostróżce „Wyzwolenia“, tych „szkodników ludu“.

Pan Witos wie ponadto, że prawdopodobnie już po raz ostatni ukaże się swoim wyborcom w szacie „reformatora rolnego“. Wie—iż projekt obecny podzieli los absurdów z 15 lipca 1920 r., t. zn. nie zostanie wcielony w życie. Ale raz jeszcze — cóż to jego, organizatora wyborów wiosennych, obchodzić może?

Natomiast stosunek innych stronnictw sejmowych do projektów reformy rolnej, a zwłaszcza stosunek rządu p. Grabskiego do obecnie debatuwanej ustawy nie jest tak zupełnie prostoliniowy.

Zte strony gabinetu p. Grabskiego *uwadniają* się tylko w jego stanowisku podczas obecnych debat nad reformą rolną. Ministrowie tego gabinetu na zjazdach rolniczych uspakajają międzynarodową publiczność, twierdząc, że szkodliwość zniszczenia większych gospodarstw da się w Polsce powstrzymać i znarokotyzować. Osoby wchodzące w skład fachowego gabinetu znane są ze swoich umiarkowanych przekonań społecznych. Stosunek więc pozytywny obecnego gabinetu do projektowanej ustawy *nie może wypływać* z przekonania członków rządu. Wpływa on jedynie z oportunistu, z przekonania że nie należy walczyć z nastrojami wyborczymi, z parlamentem, z okrzykami *zucanemu* po wiecach. Rząd p. Grabskiego zamiast iść prosią, uczciwą drogą negacji nonsensów projektowanej ustawy wywłaszczeniowej — stara się wynaleźć kompromis z *nonsensem*, zapominając że taki kompromis musi również nonsens dać w rezultacie.

Zapytajmy się teraz, komu zależy na ustawie?

I tutaj odrazu wracamy do talentów parlamentarnych p. Witosa. Istotnie na przeprowadzeniu ustawy nie może zależeć rządowi, nie zależy także partiom skrajnie lewicowym; P. P. S. i inne partie robotnicze jedynie pod inercyjnym wpływem demokratycznych okrzyków dają „siedzą“ pomoc p. Witosowi w przeprowadzeniu ustawy agrarnej. Grupie „Wyzwolenia“ zależy już wprost na tem aby ustawa *nie przeszła*, aby p. Witos nie otrzymał atutu wyborczego do rąk własnych.

Pan Witos potrafi więc nastrój całego parlamentu skierować ku własnej wygodzie partyjno-wyborczej. Jeszcze smutniejsze, że interes wyborczy p. Witosa kieruje opinią dużej części prasy warszawskiej, a nawet inspiuje artykuły w gazetach p. Witosowi zasadniczo nieprzychylnych. Dzieje się tak w tych wypadkach, kiedy dana gazeta popiera rząd. A stanowisko fachowego rządu, który w sprawie reformy rolnej boi się opinii fachowców, ilustruje najlepiej ten fakt, że natychmiast po szczęśliwie ukończonych rokowaniach z p. Reichem — koło żydowskie oświadczyło, że w sprawie reformy rolnej popiera wniosek... Piasta.

Pisaliśmy już o stanowisku „Dem. Chrześc.“ zasadniczo przychylniej projektowi obecnemu. Z djarjusza sejmowego (przemówienie p. Staniszkisa) dowiadujemy się, że zw. ludowo-narodowy zasadniczo nawet nie zwalcza obecnego projektu, z zasadą wywłaszczenia się zgadza, a atak, który imieniem stronnictwa o wykonaność projektu zamierza przeprowadzić, obiecuje rozłożyć na raty poprawek poszczególnych, czyli tem samem impet tego ataku osłabić i zmieknąć.

Wszystkie warszawskie pisma lewicowe o wystąpieniu p. Stakiszki w Sejmie piszą z pewnym odcieniem zdziwienia. Podkreślają, że p. Staniszkis popiera zasadniczo projekt obecny. Zwoleńnicy zw. lud.-nar. powiedzą, że związek w ten sposób poświęca tylko ziemian, a natomiast przysparza szans wyborczych swemu przyszłemu spółnikowi przy wyborach, bo Witos i ósemka będą miały zapewne wspólną listę. Jeżeli tak jest, to zw. lud.-nar. zanadto pamięta o wyborach, a zamało o przedwyborach. O tych przedwyborach, kiedy mandaty wspólnej listy będą pomiędzy sobą dzielili blokujące się stronnictwa. Swojem zachowaniem się w sprawie reformy rolnej *formalnie* opozycyjnem, materialnie i w rzeczywistości ułatwiającem zwycięstwo p. Witosowi, — związek ludowo-narodowy w sposób kapitalny przegrywa przedwybory na rzecz tegoż p. Witosa.

Porównajmy takie stanowisko z postawą „Wyzwolenia“, które z lewicy atakując projekt p. Makulskiego zapowiada w swoim ataku „wyczerpać najostrejsze środki walki parlamentarnej“. Jak zawsze w naszym Sejmie, jak to było przy debacie nad konstytucją 17 marca, — obrona nonsensów znajduje poparcie bardziej energiczne, pewnie siebie, a nawet bardziej przekonaniowo i ideowo silne, aniżeli obrona interesu państwowego.

Będziemy więc świadkami, że najszkodliwsza ustawa przejdzie przez Sejm, mając większość przeciwko sobie. Sprawa to rekordowy oportunizm

SPRAWA PAKTU W IZBIE GMIN.

Wątpliwości Lloyd Georgea.

LONDYN, 25. VI. (PAT). Podczas narad Izby Gmin, poświęconych sprawie paktu gwarancyjnego, przemawiał Lloyd George. Mówca między innemi wyraził obawę, by pakt nie stał się paktem gwarantującym stan rzeczy tylko na Zachodzie i dlatego zapytuje, jaką byłaby sytuacja, gdyby np. w obliczu ewentualnego konfliktu polsko-sowieckiego Francja, jako sojusznica Polski, zwróciła się do Niemiec o przepuszczenie jej wojsk, spieszących na pomoc Polsce. Lloyd George oświadcza dalej, że do sprawy paktu przystępuje ożywiony pragnieniem poparcia jego, gdyż ma on duże znaczenie polityczne i psychiczne a jeśli skonstruowany zostanie w ramach słuszności, to obali on obawy żywione dotąd w krajach sąsiadujących z Niemcami.

Odpowiedź Chamberlaia

LONDYN, 35. VI. (Pat). Chamberlain odpowiadając na zadawane pytania, podczas narad Izby nad paktem gwarancyjnym powiedział, że polityka izolacji jest dla Anglii niemożliwą. Anglia weźmie udział we wszystkich przemyśleniach i psychicznie a jeśli skonstruowany zostanie w ramach słuszności, to obali on obawy żywione dotąd w krajach sąsiadujących z Niemcami.

Niemcy grożą.

Zapowiedź wojny celnej z Polską.

BERLIN, 25—VI. Pat. Prasa niemiecka opublikowała dzisiaj półoficjalną notę o rokowaniach handlowych z Polską zakończoną takim usłupem:

Rozporządzenia polskie są krokiem rozpoczynającym wojnę ekonomiczną i to podjęta w czasie toczących się rokowań. Rzucone w ten sposób wezwanie rząd niemiecki podejmuje, jednakże nie cofnie poprzednich swoich propozycji. Jest oczywiście, że Niemcy zgodzą się na podpisanie konwencji tylko po zawieszeniu terminu rozporządzenia, wydanego przez polskiego ministra skarbu w dniu 24 czerwca r. b. Rozporządzenie to wchodzi w życie z dniem 27 czerwca i z dniem tym rząd niemiecki również przystąpić musi do represji celnych.

Rewolta wojskowa w Grecji.

SALONIKI, 25. VI. (PAT). Pisma donoszą, iż oficerowie garnizonu salonickiego postanowili domagać się natychmiastowej dymisji Michailo-kopulosa i utworzenia gabinetu wojskowego pod przewodnictwem generała Pandalosa. Oficerowie zajęli wszystkie pomieszczenia sztabu generalnego w Salonikach, gmach poczty, dworzec kolejowy i wszystkie zakłady wojskowe. Wprowadzona została cenzura prasy. Ogłoszony komunikat oświadcza, iż rewolucja panuje nad sytuacją w całej Grecji i nie spotkała się jeszcze z żadnym oporem. Flota admirała Hadzirykosa przyłączyła się do ruchu i skierowała do Prezydenta republiki pismo zawiadomienie o obaleniu rządu.

Rokowania serbsko-greckie.

Kto przesadza w żądaniach?

BIAŁOGRÓD, 25. VI. (Pat). Prasa tutejsza, omawiając rokowania, mające na celu zawarcie sojuszu serbsko-greckiego, wykazuje, iż żądania serbskie są najzupełniej uzasadnione. Jedynym ich celem jest zapewnienie ekonomicznego wylotu w Salonikach dla Serbji oraz skutecznego użytkowania granicznej strefy tego portu.

Półrządowa „Samouprawa“ podkreśla fakt, że prasa grecka od początku rokowań zajęła stanowisko wrogie względem nich. „Belgrader Zeitung“ dziwi się, że prasa grecka zarzuca Jugosławji imperializm, mimo, iż ta ostatnia nie domaga się koncesji terytorjalnych, a jedynie ekonomicznych oraz bardziej ludzkiego traktowania mniejszości słowiańskich w Grecji. Jeżeli Grecja, pisze dziennik, uważa te zasadnicze żądania za przesadzone, to widocznie nie pragnie ani sojuszu, ani porozumienia, ani nawet przyjaznych stosunków z Jugosławją.

W sprawie terminu konferencji bałtyckiej.

Propozycja Estonji.

GDAŃSK 25 VI. Pat. „Baltische Presse“ donosi z Tallina, że estonski minister spraw zagranicznych zaproponował posłom Finlandji, Łotwy i Polski odbycie konferencji ministrów spraw zagranicznych państw bałtyckich i Polski w dniach 20 do 30 sierpnia r. b. w Tallinie.

Plany Amundsena.

BERLIN, 25. VI. (Pat). W rozmowie ze współpracownikiem „Acht Uhr Abendblatt“, kapitan okrętu Fram Hermanzen powiedział, że chociaż plany Amundsena nie są jeszcze ustalone ostatecznie, to jednak jest wiadome, że Amundsen jest przekonany, iż do bieguna północnego będzie mógł dotrzeć tylko na statku sterowym tego typu, który odbył podróż z Europy do Ameryki, samolot bowiem jest niepraktyczny przy wzbijaniu się i lądowaniu. Nowa ekspedycja nie wyjedzie więc z Norwegji. Amundsen uda się do Ameryki i Niemiec, ażeby tam uzyskać poparcie dla swoich planów.

nizm rządu, talent p. Witosa, brak talentu parlamentarnego i brak zainteresowania sprawą obrony zniszczenia naszej produkcji rolnej u przywódców innych klubów sejmowych.

Cat.

W sprawie autora obecnie debatuwanej ustawy o reformie rolnej, posła Makulskiego, rozróżnia należy

dwie kwestje: interpelację klubu „Wyzwolenia“ na temat, dlaczego rząd toierował nadużycia przy parcelacji Dojłid, popetniane między innemi także przez posła Makulskiego, którą to sprawę skierował marszałek do komisji budżetowej, i sprawę nadużyć posła Makulskiego, która rozpatrywana będzie przez sąd marszałkowski.

Sejm i Rząd.

Granice powiatów Ziemi Wileńskiej.

WARSZAWA, (tel. wł. Słowa). Na jutrzejszem posiedzeniu Rady ministrów ośrocz spraw bieżących zostanie rozpatrzone projekt zmiany granic powiatów ziemi Wileńskiej.

Żydzi w sprawie reformy rolnej.

WARSZAWA, (tel. wł. Słowa). W związku z ostatecznem porozumieniem między klubem żydowskim a rządem, aktualną jest sprawa ustosunkowania się klubu do rozważanej obecnie w Sejmie sprawy reformy rolnej. Posłowie żydowscy na zapytanie o ich stanowisku w tej sprawie oświadcza, że głosować będą za popiawkami zgłaszanymi przez klub Piasta.

Satelici komunistów.

WARSZAWA (tel. wł. Słowa). W kołach parlamentarnych spodziewają się, że członkowie klubu białoruskiego, którzy wczoraj utworzyli własny klub robotniczo-włościański, pociągną w najbliższym czasie do frakcji komunistycznej. Wystąpienie ich z klubu zostało spowodowane różnicą zdań na tle reformy rolnej.

O szpiegostwo na rzecz Sowieców.

WARSZAWA (tel. wł. Słowa). Dziś rozpoczyna się tu proces Maksymczuka, b. referenta wydziału politycznego min. spr. wewn., oskarżonego o szpiegostwo na rzecz Sowieców. Proces będzie się odbywał przy drzwiach zamkniętych.

W dniu wczorajszym otrzymaliśmy wiadomość o ukończeniu pertraktacji przedstawicieli gabinetu p. Wł. Grabskiego z prezesem koła żydowskiego p. Reichem. *Słowo* jest jedynym w Polsce dziennikiem, który pisał, że należy złamać solidarność grup 16-ki, ale że łamania tej solidarności nie należy zaczynać od grupy białoruskiej i ukraińskiej (jak to czynił p. Sikorski, a potem pp. Thugult i Stanisław Grabski w ustawach językowych) ale właśnie od grup bardziej burżazyjnych t. j. od Niemców i Żydów.

Rokowania z Żydami, pomimo nerwowych artykułów posła Wygodzkiego, dadzą w rezultacie osłabienie spójni żydowsko-mniejszościowej.

TELEGRAMY.

Odlot duńskiej eskadry do Polski.

KOPENHAGA, 25—VI. Pat. Dziś o godz. 6-jej rano odleciała stąd pod dowództwem kapitana Wiktora duńska eskadra lotnicza, złożona z 3-ech hydroplanów, która udaje się przez Puck do Warszawy, dokąd ma przybyć o godz. 4 po południu. Przy odlocie obecni byli: minister Rozwadowski z małżonką, radca legacyjny Neuman oraz szef lotnictwa marynarki duńskiej Grandjean.

Eskadra angielska w Rydze.

RYGA, 25—VI. Pat. Dziś przybyły do Rygi 4 krążowniki angielskie pod dowództwem adm. Kella.

Wł. Reymont komandorem „Legji Honorowej“.

PARYZ, 25—VI. Pat. Władysław Reymont został mianowany komandorem „Legji Honorowej“.

Barykady na paryskiej pocztce.

PARYZ 25 VI. PAT. Pewna liczba strajkujących funkcjonariuszy pocztowych wziętna do Głównego gmachu poczty, rozpędzając pracujących tam urzędników, usunęła publiczność i zabarykadowała się. Wezwano policję, która usunęła z gmachu zbuntowanych funkcjonariuszy pocztowych.

„Keeping poles at home”.

Pod takim tytułem, ukazała się niedawno w prasie angielskiej, wzmianka o restrykcjach paszportowych w Polsce. Znamienne jest, że ta sprawa tak blaha z naszego punktu widzenia poruszyła jednak opinie angielską i znalazła swój wyraz, na szpaltach jednego z poważniejszych dzienników londyńskich. Trudno przypuszczać, aby przymusowy areszt kilkuset chorych na wzdrowienie, kandydatów do Karlsbadu mógł być przedmiotem rozważań prasy zagranicznej, chodzi więc w danym wypadku zapewne o coś innego... chodzi o zasadę.

Dla przeciętnego mieszkańca zachodu, a szczególnie Anglika, dla którego swoboda osobista jest rzeczą świętą, zarządzenie tego rodzaju wkraczające głęboko w sferę nieetykalności osobistej, musi nasuwać cały szereg poważnych refleksyj i zastanowienie nad genezą swobód konstytucyjnych; świadczy bowiem o systematycznej aco powolnej infiltracji tych form administracyjnych, które są zaprzeczeniem kultury i tradycji zachodniej, a których jaskrawy przykład przyswiera nam krwawa tupa, po za wschodnim kordonem granicznym.

Ingerencja aparatu rządowego, do spraw natury tak osobistej jak przyrodzone każdemu człowiekowi prawo ratowania własnego zdrowia i życia wedle swojej woli i intuicji, wkracza już poniekąd w ten ostatni etap etatyzmu, w którym zacierają się granice indywidualności ludzkiej i zaczyna się pustka, zaczyna się ta pochyla droga od której już jeden krok do skomunizowania życia prywatnego, do przymusowego przeistaczania istot stworzonych na obraz i podobieństwo Boga, w szereg bezwzględnych automatów, poruszanych przez aparat rządzący, lub co gorzej, w stado stworzeń pozbawionych własnej woli, własnego rozumu.

Jesteś człowiekiem ciężko chory na wzdrowienie, masz za sobą konsylium pług lekarskich, masz szczerzy zamiar odzyskania zdrowia, bo zdrowie twoje jest potrzebne dla pracy, dla utrzymania siebie lub rodziny, powinienes jechać do wód których własności są o tyle swoiste, że nie dadzą się zastąpić żadnym domowym leżeniem. Mniejsza o to, pan referent z województwa, na zasadzie rozporządzeń płynących z góry, decyduje że wobec sanacji skarbu nie masz prawa chorować na wzdrowienie, ale pozwalając ci natomiast zachorować na artretyzm lub tężenie i zamiast zagranicy, masz udać się na przymusową kurację do Ciechocinka lub jakiegoś innego Biska. W przeciwnym razie, siedz w domu i cierpliwie czekaj śmierci.

Cała ta komedia byłaby nawet z punktu widzenia „sense of humor” wcale zabawna, gdyby za tem wszystkim, nie kryła się ta beznadziejna tragedia dnia dzisiejszego, tragedia kłamstwa i hipokryzji.

Bo czy nie jest hipokryzją, apelowanie do społeczeństwa o oszczędność i zamykanie chorych ludzi pod klucz, aby nie wydawali pieniędzy na ratowanie własnego zdrowia, a jednocześnie tolerowanie w najgorszym dla robotników czasie, kilkutygodniowych strajków, w chwili kiedy opóźnienie na kilka dni siewów grozi milionowymi stratami dla państwa; a te wszystkie demagogiczne nie mające nic wspólnego z życiem praktycznym, a tak nieobliczalne drogie eksperymenty w dziedzinie polityki agrarnej, taryfowej, celnej, a te wagony i pociągi pomarańcz, łakoci, kartofli młodych przy jednoczesnym zapoznaniu własnej produkcji i nieumiejętności stworzenia rynków zbytu?

Czy nie jest hipokryzją nawoływanie do oszczędności wtedy, gdy nieuków i dyktantów dopuszcza się do najbardziej komplikowanych i wymagających głębokiej wiedzy i doświadczenia aparatów państwowości... bardzo przepraszam, ale który pozwala na takie zbytki, jak zabawy panów Thugutów w ministera?... nie ma prawa mówić o oszczędności!

A wreszcie, czy można mówić o oszczędności wówczas gdy się popiera rzecz najbardziej zbytkowną, lenistwo i nierobstwo, wówczas, gdy na koszt i ze szkoda całego kraju, wobec zdumiałego audytorium przedstawicieli całego świata, urządza się bezpłatne przedstawienia w Genewie na temat ośmiogodzinnego dnia pracy... dla uzyskania kilku doprawdy niepotrzebnych Polsce okłasków, i to w czasie gdy Polak pracować powinien dniem i nocą, aby podnieść swój kraj z gruzów nędzy i niedoli.

Zaiste, przypomniało to wszystko owego przysłowiowego młynarza, co to pozabijał kury, że mu pdy wodę ze stawu, który wysychał wskniek dżur w grobli i zepsutego stawiała.

Należałoby choć raz, przeprowadzić w kraju naszym deliniację pojęcia o tem co

W Chinach.

Dwie noty chińskie.

PEKIN. 25. VI. (Pat). Chiński minister spraw zagranicznych złożył na ręce przedstawicieli dyplomatycznych mocarstw dwie noty. Pierwsza z nich ponawia żądania, raz już sformułowane, a dotyczące uregulowania konfliktu drogą wypłacenia odszkodowań, usprawiedliwienia się władz europejskich, wreszcie przyjęcia z powrotem do pracy strajkujących, druga nota domaga się anulowania istniejącego traktatu.

Zwiększenie pożaru.

PARYŻ. 25. VI. (Pat). Nadeszły tu wiadomości, z których wynika, że sytuacja w Chinach staje się coraz bardziej krytyczną. W porcie Amoy, położonym naprzeciwko wyspy Formosa, stan jest szczególnie napięty, gdyż studenci chińscy usiłują tam wtargnąć do strefy międzynarodowej.

MOSKWA. 23.VI. (PAT). Rosta donosi z Hong-Kongu, że rada naczelna chińskich związków zawodowych wysłała do zarządu robotniczych związków zawodowych w Anglii telegraficzne podziękowanie za poparcie ich akcji, zapraszając jednocześnie przedstawicieli robotników angielskich do Chin.

W dzielnicy cudzoziemskiej Kantonu wybuchł strajk generalny. Chińczycy przenoszą się z dzielnic cudzoziemskich do dzielnic chińskich miasta. Wielu cudzoziemców wyjechało wraz z rodzinami z Hong-Kongu do Kantonu, dającą większą gwarancję bezpieczeństwa. Ogólne bezrobocie w Hong-Kongu rozszerza się.

Łotwa wzmacnia granicę.

RYGA 25. VI. Pat. Specjalna komisja pod przewodnictwem wice-ministra spraw wewnętrznych udał się do Letgajli na inspekcję granicy łotewsko-rosyjskiej, której ochrona zostanie wzmocniona.

Kto kieruje bandami dywersyjnymi.

Kilka dat z życiorysu Smólskiego.

Z pogranicza donoszą:

Udało się zebrać parę szczegółów dotyczących osoby i pochodzenia słynnego herszta band dywersyjnych Smólskiego, rezydującego obecnie w Mińsku. Smólski jest synem włościanina. Pochodzi z miejsczka Komaje, pod Rakiszkami, powiatu Jezioroskiego, na Litwie Kowieńskiej. Smólski znany był ze swych skłonności bandyckich jeszcze przed wojną, lecz dopiero w czasie okupacji niemieckiej tych okolic wystąpienia jego zyskały rozgłos. W końcu grudnia 1918 roku, kiedy po wystąpieniu Niemców nieliczne oddziały czerwonej armii przeniknęły z Dyneburga na Litwę, aby stworzyć pod rządą Mickiewicza-Kapsukas litewską republikę sowiewską, Smólski pośpieszył ofiarować bolszewikom swe usługi. Z ustąpieniem tych oddziałów cofnął się do Rosji i Smólski.

Tam zajmował szereg mniej wybitnych stanowisk i dopiero z chwilą rozpoczęcia ruchu dywersyjnego na pograniczu polskim wybitne w tym kierunku zdolności Smólskiego zostały należycie ocenione i rząd sowiecki postawił go na czele organizowanych przez siebie band.

Pożar Słucka — Dunilowickiego.

W dniu 24 b. m. o godz. 12 od niewiadomej przyczyny wybuchł pożar w m. Słucku — Kozłowskim pow. Dunilowickiego, który zniszczył 39 zabudowań.

jest zbytek, a co stanowi naturalną potrzebę każdego kulturalnego człowieka, gdyż właśnie w tej dziedzinie panuje jakiś dziwny dyltonizm, jakaś niezrozumiała gmatwanina pojęć.

W pojęciach ludzi zachodu zbytkiem jest przede wszystkim, ciemnota, lenistwo, nieporządek, marnotrawstwo (marnotrawstwo czasu including) brud, demagogia, zbytkiem jest złota, dzinrawe mosty, nieremontowane w czasie budowie, gwałcenie zasad własności prywatnej, karkołomna reforma rolna, zbytkiem jest przeładowanie urzędów, niezorganizowanie pracy, choroba politykomania i partyjność, zbytkiem jest nieobmyślana polityka celna i taryfowa, zbytkiem jest 400 posłów w Sejmie, wreszcie zbytkiem jest klanstwo, bo podrywa dobrą wiarę i kredyt.

Nie jest natomiast zbytkiem, czystość, ład, porządek, dyscyplina, pielęgnowanie zdrowia, oświata, dobry humor, słowność, nie jest wreszcie zbytkiem dobra książka, czyste powietrze w pokoju, kwiat na stole, mydło i woda, nie jest wreszcie ani zbytkiem ani przekleństwem praca, bo ona jest największym bogactwem najpóźniejszą dźwignią dobrobytu narodowego.

Zamożność chodzi zawsze w parze z pracą, a zbytek z nędzą i lenistwem. W

wolnem i kulturalnem państwie kary i te presje stosowane są wyłącznie względem przestępców, huliak i nieponi, obywateli kraju na omias cieszy się pełnią opieki i zaufania swego rządu.

Tylko psychologia niewolnicza nadużywa własnej swobody a z drugiej strony nie umie uszanować swobody cudzej.

Tyle ciężkich lat wzdychaliśmy do tej swobody nie po to chłyna, aby stać się narodem niewolników.

Mieczysław Jaluwiecki.

Nie udał się obiad — co dać zjeść męzowi? Wracasz późno z odwiedzin — jak przyrządzić szybko kolację? Gość zawiązał niespodzianie —

czem go przyjąć? Bez kłopotu natychmiast zastawił stół, doskonałą gorącą strawą, lub wykwinął zimną zakąską, gdy stał w domu mieć będziesz wyrobę

Fabryki Konserw Mięsnych T.A. Bydgoszcz zastępstwo w Wilnie Tow. Handl. „KONSUMENT” w Wilnie Ostrobramska 5, Passaż Miejski 19.

Wszystkim, którzy okazali nam tyle serca i współczucia przy oddaniu ostatniej postugi

ś. p.
Konradowi-Bolesławowi Niedziałkowskiemu
a w szczególności Wielebnemu Duchowieństwu z ks. Adamem Knieszą na czele z głębi duszy składamy serdeczne „Bóg Zapłać”
RODZINA

Nabożeństwo żałobne za spókoj duszy

ś. p.
Konrada-Bolesława Niedziałkowskiego
członka Zarządu Wileńsk. T-wa Dobroczynności, odbędzie się we wtorek dn. 30 czerwca o godz. 8 rano w kaplicy tegoż T-wa, na które zaprasza P.P. Członków
ZARZĄD

Posiedzenie Rady Miejskiej.

Wczoraj t. j. 25 b. m. ze spóźnieniem o godzinę odbyło się posiedzenie Rady Miejskiej.

Na wstępie posiedzenia na wniosek przewodniczącego p. prezydenta Bańkowskiego uczczono, przez powstanie, pamięć b. radnego, ś. p. Konrada Niedziałkowskiego. Poczem po odczytaniu listu, przesłanego Radzie przez p. ministra Raczkiewicza i uchwaleniu przesłania zjazdowi Inwalidów w Warszawie depeszy gratulacyjnej, Rada przystąpiła do załatwienia porządku dziennego.

Na wniosek radnego Godwoda przystąpiono do załatwienia szóstego punktu porządku dziennego — sprawy pomocy bezrobotnym m. Wilna. Radny Godwod w swem przemówieniu zaatakował magistrat: że przedsięwzięcia miejskie nie przestrzegają 8-godzinnego dnia pracy, że robotnicy pracują po 12 godzin dziennie, że Inspektorat Pracy nie karze za to przedsiębiorców i że niema nikogo, kłoby zaopiekował się tymi robotnikami. Zaś radny Zasztowt, widząc przed sobą (gdyż i na to zebranie przyszło przeszło 20 „przedstawicieli bezrobotnych”) robotników, mowę swą wygłosił raczej do nich niż do Rady. Zaatakował rząd, sejm, zaś o samej ustawie ochrony pracy powiedział że: „ustawa o 8-mio godzinnym dniu pracy bije po robotniku.”

Na te skargi dał odpawę radnym z Gubernatorskiej p. Engiel, twierdząc: „że zle chyba są związki, które chcą a nie mogą w odpowiedni sposób zareagować w razie ujawnienia że robotnicy pracują ponad 8 godzin.”

W wyniku dyskusji Rada m. in. następująco: 1) że pożądanem jest by przy robotach zatrudnionych było nie mniej niż 1000 robotników. 2) zobowiązać pracodawców przeprowadzać rekrutację robotników niefachowych tylko w Państwowym Urzędzie pośrednictwa pracy. 3) kontrolować by pracodawcy ściśle przestrzegali 8 godzinny dzień pracy. W sprawie udzielenia doraźnej pomocy dla bezrobotnych Rada uchwaliła wydawać obiady po cenie 25 gr. (jako zwrot kosztów tych obiadów).

Następnie po przystąpieniu do punktu 5-go: — w sprawie konwersji 2-ch przedwojennych pożyczek obligacyjnych m. Wilna—uchwalono:

1) zaprojektowane przez Magistrat zasady konwersji zaakceptować. 2) polecić Magistratowi opracowanie planu konwersji (na zasadach opracowanego w referacie magistratu) i przedstawienie tego planu do zatwierdzenia ministrowi skarbu lub wyznaczonemu przez niego komisarzowi, i 3) upoważnić Magistrat do wypuszczenia złotych obligacji dwóch emisji z zatwierdzonym przez ministra skarbu planem.

Przed przystąpieniem do debatów nad punktem 1-ym porządku dziennego radny Studnicki wyraził życzenie, by na przyszłość wszelkie komunikaty były przysyłane jednocześnie do wszystkich czasopism miejskich, lecz nie tak jak obecnie jednemu pismu, podczas gdy drugim pismem magistrat przysyła z opóźnieniem o kilka dni. Po załatwieniu sprawy wynagrodzenia komisji paryfikacyjnej, Rada uchyliła podanie t-wa dobroczynności o zwolnienie od opłaty za wodę i kanalizację. Trzeci punkt porządku dziennego—podanie właścicieli hoteli o zmniejszenie ustalonej na r. 1925 normy podatku hotelowego—Rada uwzględniła tylko częściowo. Następnie w sprawie utworzenia komitetu rozbudowy miasta postanowiono odesłać projekt do połączonych w tym celu komisji technicznej i finansowej dla dokładnego jego opracowania w terminie 2-tygodniowym.

W dalszym ciągu rada, pod przewodnictwem radnego Umiastowskiego, przechodząc do 7-go porządku dziennego w przedmiocie ustalenia uposażenia dla prezydium i członków magistratu w myśl rozporządzenia prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 30.XII.24 r. określiła dla prezydenta miasta uposażenie miesięczne w sumie 1100 złotych, dla wice-prezydenta—900 złotych i dla ławników po 800 złotych. Poczem z braku quorum i późnej pory posiedzenie zakończono. 9-ty i 10-ty punkt Rady z porządku dziennego tego posiedzenia zdjęta.

WYPRZEDAŻ MEBLI

pokojów jadalnych, sypialnych, salonów, i części pojedynczych.

S. ANCELEWICZA, WILNO, Nr. 15. ul. Niemiecka Nr. 15.

W Genewie.

— Garść impresyj —

Montreux, w czerwcu.

Jest to obecnie najpiękniejsza pora roku nad Lemanem, nad tem, — kto wie? — może najpiękniejszym na świecie jeziorem, gdzie wieczyste — jak śmierci i Slawy symbole — zielenią pod błękitem nieba, laur i cyprys...

Tu, skąd patrzę w tej chwili na przeciwny brzeg Lemanu, w zupełnym spokoju posezonowym rozkwitają całami pękami róże, że i piękniejszych nie zobaczę na włosko-francuskiej Rivierze. Stąd widać wieczne śniegi na wierzchołkach Dent-du-Midi... i nieśmiertelne! ścieżki dokola i gaiki, po których błąkał się Rousseau, i te wody jeziora, po którym szalała burza ... z „Childe Harolda” — i zamek Chillon — i całą tę cudną panoramę, opisaną w listach... Słowackiego, Krasińskiego, Odyńca.

A jakże wygląda Genewa, stolica kalwinizmu smutna i ponura?

Dawno przestała być taką, na jaką patrzył Konstanty Gaszyski.

Z jej nadbrzeży (quais) widać też „wieczne śniegi” — w niemalej, co prawda, oddali, — lecz na szczytach

Mont Blanc. Widać też rozleglejszą o wiele panoramę, gdyż... wszechświatowej dziś polityki!

Genewa dziś to nie żadna „kalwinizmu stolica, smutna i ponura”, to stolica... Ligi Narodów, ożywiona, często gęsto aż kipiąca, zaferowana, chwilami aż pękająca na szwach od nadmiaru cudzoziemców zjeżdżających się ze wszystkich krańców świata

Sam ja przecie byłem tam: tydzień temu, może dziesięć dni. Z Montreux do Genewy jedzie się przecie jak... jak w sąsiedztwo. Koleją dla pośpiechu, stakiem dla przyjemności. Jak kto woli i może.

Myślę ja sobie, że jednak o tej własnej porze, nad tem cudem jeziorem, o brzegach przemalowniczych, wśród tej przyrody łagodnej, upajającej, rozbrajającej, wśród tych kasztanów osypanych kwieciami, — muszą chyba w dusze op. delegatów Ligi Narodów przenikać sielskie nastroje! Bukoliki by pisać w taki czas, wśród takiego otoczenia, nie traktaty... choćby nawet najbardziej pokojowe.

Pelno ich wszędzie w Genewie, owych delegatów. Osobliwie wieczorami.

rami. Napracowawszy się do woli przez upalny dzień cały nad utrwalaniem Pokoju na świecie Bożym, rozpływają się w autach i powozach, wzdłuż całego wybrzeża Lemanu. Ci obiadują aż w Coppet (w byłej, słynnej rezydencji pani de Staël), innych spotka się w Bellevue, jeszcze inni baraszkują na świeżem powietrzu w Versoix. Są i tacy, którzy śpieszą na terytorium Francji... głównie dla wina, które tam już jest doskonałe a i kuchnia francuska to nie szwajcarska.

Potem, czasami bardzo późną godziną, ba, nad ranem, tak i śmigają „delegackie” auta szosami podmiejskimi, owiewając tumanami kurzu wracające do miasta „paraczk” (on i ona na cyklu), oślepione reflektorami, skracające w bok na zlanie karku...

Co się to nie dzieje pod Genewą teraz o brzasku przepięknych, „czerwonych dni”!

Sam p. Arystydes Briand przestał jeździć z Paryża do Genewy i vice versa — kolejną. Byłem świadkiem jak przyleciał któregoś dnia autem. Wsiadł do „maszyny” na Quai d’Orsay mniej więcej o ósmej rano i „wylądował” na genewskim Quai du Mont-Blanc tegoż dnia około ósmej wieczorem.

Dał sobie dzionek rekreacji... Zasłużonej, niema co mówić.

A taki on zwawy, w doskonałym zawsze — przynajmniej na pozór — humorze. Jakby nie miał na głowie połowy spraw świata!

W genewskim Palais des Nations, tuż nad jeziorem, obradują komisje Ligi Narodów — w parku. Nic słuszniejszego! Poco dusić się w choćby najlepiej przewietrzanych salach?

Są tam w parku dwa osobliwie piękne i imponujące drzewa rozłożyste. Dwa kasztany. Jeden kwitnie białą, drugi różowo. Pod temi to właśnie dwoma olbrzymiami... parasolami odbywają się najczęściej komisyjne posiedzenia.

Nikt nie wątpi, że komisje pracują najprzykroć. Da się jednak zauważyć, że wolniej, o wiele wolniej pracują niż w zimie lub późną jesienią. Ba! Popatrząc na tę przepyszną salę parku, po której rozrzucone są w pięknej pogodzie komisyjne stoły — dziwnie się trzeba, że ci tam panowie nie „obradują” przez całutki dzień — i całutką noc!

Odzieżby milej spędzić czas?

Wspominałem o wielkiej rzetelności i młodzińczości p. Brianda. Niczem są one w porównaniu do zdumiewająco młodzińczego wyglądu... siedmdziesięcioletniego jego kolegi.

Jest nim p. Scialoja, pełnomocnik włoski.

Zawsze się go widuje w towarzystwie to p. Brianda, to p. Chamberlaina, to p. Benesa. P. Scialoja sprawia wrażenie, uczciwysy uszy, panieneczki, o której względy dobijają się jej adoratorowie.

— Tout le monde lui fait la cour! — objaśnił mi pewien dziennikarz paryski, dobrze, rzecz prosta, orientujący się w sytuacji.

Bardzo wygodne położenie Włoch. Mogą albo przystać do paktu „renskiego” który mało je interesuje i udawać, że się wielką wagę do niego przywiązuje i że się przykładą usilnie ręki do pacyfikacji Europy; albo pozawierać z Francją, Austrią i innemi jeszcze państwami specjalne traktaty gwarantujące Włochom nieetykalność „na wieczne czasy” granicy Brenneru; albo spokojnie wyciekiwać jaki też obrót wezmą wypadki, nie miesząc się bezpośrednio do

Etyka dziennikarska.

Uiegając żądaniu prof. Lutosławskiego zamieszczamy list jego, na czym kwestię tajemniczego artykułiku zamykamy.

Po pierwszym artykule pod powyższym tytułem, zawierającym uprzejme wezwanie do pana Obsta, żeby krzywdę wyrządzoną przez ogłoszenie listu pana Latwisa (tak określiam list, który rzeczywiście nie był napisany przez p. Latwisa, lecz w 1924-m r. przez niego podpisany) naprawił, najniepoddzielaniej zamiast odpowiedzieć w druku, otrzymałem wizytę pana Obsta, nadzwyczaj oburzonego, jakoby ja jemu zatracił kłamstwo i fałsz. Pokazał mi inkriminowany list z podpisem pana Latwisa i objaśnił, że list ten otrzymany w zeszłym roku, teraz wydobył na jaw, aby panu Rachalskiemu zaszkodzić i utrudnić pozostanie w Kuratorium. Niemoralności takiego postępowania pamił moich wywodów pojąć nie był w stanie. Obiecał naprawienie krzywdy, jeśli ja publicznie stwierdzę jego dobrą wolę.

Pozegnaliśmy się z toni, że nazajutrz ja jego odwiedzę i przedstawię mu tekst żądania przezeń zażyczenia, które miało rehabilitować redakcję Dziennika. Stornutowałem do ultimatum piśmiennym w słowach następujących:

Naradziwszy się z kilkoma osobami powołanymi w sprawie listu pana Latwisa, ogłoszonego w Dzienniku Wileńskim, stwierdzamy:

1. Piętnowanie z imienia i nazwiska w prasie niepełnoletnich uczniów szkół publicznych za rzekomo protekcję ich rodziców i opiekunów jest niemoralne, szkodzi i wstrętne.

2. Wstawianie się u władz szkolnych rodziców i opiekunów, którzy żołą na utrzymanie ucznia, wcale nie jest protekcją w ujęciu tego słowa znaczeniu, tylko prosymy obowiązkiem.

3. Drukowanie listu do redakcji, zawierającego napastę osobistą na przedstawicieli władz szkolnych, bez poinformowania się u obowiązanych, co też oni mają do powiedzenia w tej sprawie, szkodzi szkolnictwu i osłabia pozycję władz szkolnych, a narzuca redakcji na polepszenie ze strony uczciwych ludzi.

4. Drukowanie jakiegokolwiek listu do redakcji w sprawie aktualnej, w rok po otrzymaniu, z celem szkolenia komuś, a bez porozumienia się z autorem listu — jest niedopuszczalne i bezcelowe. List pana Latwisa wywołał tylko powszechne oburzenie, a państwu Rachalskiemu nie zaszkodził — owszem potwierdził opinię, że są oni ofiarami złośliwej nagani przeciw nim prowadzonej, aby i zechylnych winowajców w Kuratorium zasłonić. O ile Pan w odpowiedzi na mój list otwarty, drukowany w Słowie, chce uznać powyższe prawdy i wyrazić żal z powodu wydrukowania listu pana Latwisa, oraz odmówienia druku protestów pani Muchlińskiej i pani Rachalskiej, ja, ze swej strony chętnie uznaję Pańską dobrą wolę i rzetelność. Brak reakcji na głos sumienia publicznego przeze mnie wyrażony, będzie dowodem, że redakcja Słowa w przyszłości nie mojego artykułu niestety miała rację.

Na takie oświadczenie już właściwie odpowiedzieć nie otrzymałem, tylko ukazał się obelżywy i pełen fałszów artykuł w Dzienniku, na który odpowiedź z mojej strony jest zbyteczna. Wobec odmowy pomieszczenia sprostowania faktycznego pani Rachalskiej, podaję poniżej to sprostowanie, a powyższe przeświadczenie faktów, niech postuży bezstronnym Czytelnikom dla oceny panującej w Redakcji Dziennika etyki dziennikarskiej.

Wincenty Lutosławski.

Sprostowanie.

1) Nieprawdą jest, jakoby zgłaszała naszą pupilkę na drugi kurs seminarjum naucz.-ucz.kiego. Moje pierwotne zgłoszenie było na kurs pierwszy, a sama p. Muchlińska, dowiedziawszy się o zakresie przygotowania uczennicy, prop. nową, żeby zdawała na kurs drugi.

2) Nieprawdą jest, jakoby odpowiedzi uczennicy z religii były niezadowolające, gdyż mam list p. Muchlińskiej świadczący przeciwnie.

3) Nieprawdą jest, jakoby wobec wiadomości w redakcji potwierdziła treść listu p. Latwisa. Rozmawiałam bez świadków wyłącznie z p. Kownackim i przedstawiłam mu szereg rzeczowych dowodów, przeczących treści owego listu.

4) Wreszcie nieprawdą jest, abym prosiła o rehabilitację mego męża na łamach Dziennika Wileńskiego. Anna Rachalska.

Nadto warto stwierdzić, że uczennica obmawiana w Dzienniku Wileńskim przeszła na 3 kurs Seminarjum bez żadnej protekcji i ma stopień dobry z religii.

W. Lutosławski.

zadnych spraw.

Znosi się na to, że Rzym zdecydował się na to ostatnie stanowisko. Stanowczo najwygodniejsze.

P. Scialoja będzie w dalszym ciągu grał z istnem wirtuozostwem rolę posażnej panienci. Osaczonej przez konkurentów.

*

Pomówmy o rzeczach jeszcze poważniejszych.

Ligę Narodów finansują — jak wiadomo — wspólnie należące do niej państwa. Budżet ma okazały i skomplikowany. Posiada cały wydział skarbowości, który oto temi właśnie dniami podał do wiadomości zrzeszonych: jaki jest stan finansowy Ligi.

Okazuje się, że jest — świetny! Podczas gdy wszędzie budżety państwowe wykazują niedobory, chwileją się i niedomagają, Liga Narodów, państwo państw, zamknęła rok swój gospodarczy... superata wynoszącą nieładną sumę bo 10 milionów franków w zlocie.

Nie jeden minister skarbu aż zachnął się z zazdrości.

Jakże, u licha, doszło do tak niesłychanego sukcesu?

Skarbnikiem Ligi a zarazem jej

OBRAZY SEJMU.

Posiedzenie Izby Poselskiej.

Przeciwko parcelacji państwowej, Umniejszenie produkcji. Opinia Anglików. Powiększenie gospodarstw karłowatych. Posel Thugutt: „180 ha dla właścicieli to etap, cel — 15 ha.“

Po odesłaniu do komisji w pierwszym czytaniu projektu ustawy o poręce państwowej, Izba przystąpiła do dalszej dyskusji nad reformą rolną.

Pos. Bitner (Ch. D.) oświadczył, że klub jego jest za realnym i szybkim przeprowadzeniem reformy rolnej. Zasada parcelacji przez państwo zbłądziła, jak to wykazała praktyka Polski i państw zachodnich. Przy przeprowadzeniu przyszłej reformy rolnej nie chodzi tylko o parcelację, lecz także o utworzenie warsztatów pracy dla 15 milionów chłopów.

Wobec ujemnych skutków ustawy, klub mówcy wysuwa wniosek, wzywający Izd do przeprowadzenia parcelacji prywatnej pod naciskiem podatkowym ze strony państwa. Wniosek ten proponuje utworzenie funduszu dla sfinansowania reformy rolnej drogą wprowadzenia specjalnego podatku parcelacyjnego w wysokości 400 zł. od każdego ha. nierozparcelowanego z kontyngentu rocznego 200 tys. ha. W zakończeniu mówca podkreśla, że klub jego sprzeciwiać się będzie wszelkim próbom odesłania ustawy, bądź własnego projektu do komisji, gdyż sprawę reformy rolnej uważa za nader pilną.

Pos. Matakiewicz [Kl. kat. lud.] podnosi, iż dobrą stroną obecnego projektu jest to, że przyspiesza akcję parcelacyjną, dąży do uporządkowania tytułów własności oraz, że pozostawia pole inicjatywy prywatnej i bierze w opiekę prawa dzierżawców i służby folwarcznej. Największą wadą ustawy jest tamowanie dobrowolnej parcelacji szeregiem klauzul, terminów, zastrzeżeń oraz płacenie samą tylko rentą ziemską. Dalszą wadą ustawy jest to, że wiele kwestyj pozostawia określeniu przez osobne ustawy. Mówca wypowiada się nasępnie przeciwko wyłączeniu lasów, gdyż utrudniłoby to przeprowadzenie reformy rolnej. Właściciele ziemscy powinni, zdaniem mówcy, uzyskać sprawiedliwe odszkodowanie, nie tylko w rentie, ale częściowo i w gotówce. Klub mówcy w zasadzie jest za projektem ustawy, z pewnymi jednak poprawkami.

Pos. Stroński (Ch. N.) przewiduje, iż z chwilą uchwalenia tej ustawy wytwórczość rolna zmaleje, gdyż każdy ziemianin i większy rolnik musiałby sobie powiedzieć, że bardzo rychło przyjdzie na niego kolej i że zatrzyma tylko 180 ha. Wobec tego nie będzie mógł czynić wkładów większych, jak tylko obliczonych na te 180 ha, a chociażby i chciał czynić większe, to nie znajdzie nikt, któryby mu na to pożytył pieniędzy. Niemniej ważnym względem jest także wyżywienie ludności nierolniczej i wojska. Zmniejszenie produkcji musi wpłynąć na podwyższenie cen. Wchodzą więc tu w grę interesy miast, a w szczególności ludności sfer robotniczych. Mógłby ktoś powiedzieć, że będą trudności, ale, że to potrwa krótki czas, a potem wszystko wróci do dawnego stanu. Zdaniem mówcy mylnym jest przypuszczenie, że człowiek, który nie był nigdy samodzielnym gospodarzem, w krótkim czasie posiadać tę umiejętność. Tylko temu należy dać ziemie, który umiejętnie potrafi gospodarować.

Pierwszym następstwem przeprowadzenia reformy rolnej będzie, zdaniem mówcy, niezdołność większej własności do wytrwania w danych warunkach gospodarczych oraz obniżenie siły podatkowej. Również wywóz zagraniczny, konieczny do naprawy naszego życia gospodarczego i niedobór bilansu handlowego może zorganizować i naprawić tylko wielka własność, a nie mała.

Mówca powołuje się następnie na opinię bawiących niedawno w Polsce członków angielskiej Izby Gmin, którzy doszli do przekonania, że o planach zasilania naszego przemysłu przy pomocy angielskich kapitałów niema co mówić, że tylko rolnictwo polskie może Anglię interesować, gdyż może dostarczyć jej pewnej części potrzebnej żywności i wówczas Anglia nie będzie zdana tylko na Amerykę. Kto ma dać Polsce kredyt, musi widzieć, że prowadzony gospodarstwo na czas dłuższy, inaczej straci nadzieję na możliwość prowadzenia z Polską owocnej polityki gospodarczej. Obecna ustawa zapewnia pierwszeństwo gospodarstwu karłowatemu, a bezrolnym obiecuje zaspokojenie drogą osadnictwa.

Powiększenie karłowatych gospodarstw jest jednak, zdaniem mówcy, niemożliwe w rozmiarach tej ustawy. Niema również możliwości przeprowadzenia tego osadnictwa, tam, gdzie się chce je przeprowadzić. W końcu mówca stwierdza, że proponowana ustawa narusza konstytucję, zarówno w zakresie przepisów o wyłączeniu z odszkodowaniem całkowitem, gdyż odszkodowanie przyznane przez ustawę nie przekracza 20 ha, jak i w zakresie przepisów Konstytucji, że każdy obywatel ma prawo dochodzić przed sądem swych krzywd i praw. Przed głosowaniem stronnictwo mówcy odwoła się do marszałka, jako do stróża Konstytucji, aby oświadczył, iż to jest z nią zgodne, a gdy ustawa pójdzie od podpisu Prezydenta, działającego w porozumieniu z rządem, wówczas zwróci się do Izby.

Po przerwie przemawiał poseł Rogula (Biał.) który dopatrując się w ustawie nowego narzędzia polonizacji, zapowiedział głosowanie przeciwko tej ustawie.

Posel Witos polemizuje z posłem Strońskim. Następnie oświadcza, iż ustawy tej klub Piasta nie uważa za ideał, lecz za etap i będzie głosował za nią w tem przekonaniu, że stanowi ona pierwszy krok stanowiący w kierunku unormowania stosunków tak w polityce państwowej, jak i w polityce ludowej.

Pos. Kwapiński (PPS.) wywodzi, że reforma rolna jest koniecznością ze względu na niedzę wsi, której zubożenie wywołuje zmniejszenie jej zdolności konsumpcyjnej, a zatem kryzys w przemyśle. Ludność Kresów również musi skorzystać z tej ustawy. Trzeba ją bronić przed wpływem komunizmu ze Wschodu. Oddając głos za tą ustawą decydujemy się na próbę na najbliższe dwa lata, ale zmuszeni byłibyśmy głosować przeciw niej, gdyby pogorszyła istniejące już ustawa.

Pos. Thugutt (Klub Pracy) zaznacza, że ustawa z lipca 1920 r., która zawierała przepisy gorsze niż obecna przyjęta była przez Sejm jednogłośnie.

Co do pozostawienia właścicielom 180 ha ziemi, to pos. Thugutt zaznacza, iż jest to etap, celem zaś do którego trzeba dążyć jest 15 ha. Ponieważ jednak w jednym roku taka przebudowa ustroju byłaby wstrząśnięciem zbyt wielkim, można się zgodzić na 180 ha, a później będzie myśleć o dalszej redukcji.

Posel Roguszczyk (NPR.) uskarża się, że osadnictwo wojskowe jest wprowadzone jedynie dla celów politycznych, a nie ekonomicznych i składa wniosek o odrzucenie 1-go artykułu ustawy.

Na tem dalsze obrady przerwano. Następnego posiedzenie dziś o godz. 3 po południu.

Z komisji wojskowej.

WARSZAWA. 25.VI. (Pat.) Sejmowa komisja wojskowa przyjęła na dzisiejszym posiedzeniu artykuły, dotyczące generalnego inspektora wojsk. Propozycja referenta posła Dąbrowskiego uzgodniona została na podkomisji z rządem oraz z poprawkami posłów Liebermana, Żalskiego, Kościłkowskiego, Jedynaka i Miedzińskiego.

KRONIKA

PIATEK
26 Dnia
Janai Pawla
Jutro
Władystawa

Wsch. st. o g. 3 m. 20.

Zach. st. o g. 7 m. 50.

WILENSKA

— (s) Z komisji przeglądowo-poborowych. Ogółem do komisji przeglądowo-poborowych stanęło w dniach 22, 23 i 24 b. m. przeszło 2000 poborowych. Obecnie P. K. U. wysłało do poszczególnych komisariatów policyjnych i wydziału administracyjno-karnego wykazy osób, które nie zgłosiły się do przeglądu, a to w celu przymusowego ich ściągnięcia przez policję do tych Komisji, z jednoczesnym ukaraniem.

— (s) Zatwierdzenie aresztu na „Krynice“. Ostatnio Sąd Okręgowy zatwierdził swego czasu nałożony przez Komisariat Rządu, areszt na Nr. 20 czasopisma białoruskiego p. t. „Krynica“, za wydrukowanie artykułu „Vox populi“, zaś redaktora tego pisma p. Turońki pociągnął do odpowiedzialności sądowo-karnej przewidzianej w art. 139 i 269 k. k.

— (s) Urząd pocztowo-telegraficzny w gmachu Delegatury Rządu. Z dniem 26 b. m. w gmachu Delegatury Rządu zostanie uruchomiony urząd pocztowo-telegraficzny, który w pierwszym rzędzie będzie obsługiwał Delegaturę Rządu.

— Udogodnienia w komunikacji lokalnej. Dyrekcja Wileńska K. P. zawiadamia w celach informacyjnych, że w celu polepszenia komunikacji lokalnej w okresie letnim z letniskami, położonymi przystankach Kiena, Gudogaj, przystanku Kamionka i stacji Oszmiana, poczynając od dnia 27 czerwca do dnia 26 lipca włącznie r. b. w soboty i niedziele wyznaczają się pociągi lokalne między Wilnem a Oszmianą pod Nr. 431, 432 z odejściem z Wilna pociągu Nr. 431 o godz. 15 m. 50, przyjazd od Oszmian o godz. 17 m. 27 i z Oszmian pociąg Nr. 432 odejście o godz. 21 min. 08, przyjazd do Wilna o godz. 23 min. 05.

Nadmienia się przytem, że pociągi powyższe wyznaczają się tytułem próby, przyczem dalsze ich kursowanie będzie całkiem zależne od stopnia ich zaludnienia.

— Uwadze płatników podatku lokalowego. Wobec tego, że o statni termin wpłacania do Magistratu podatku lokalowego upływa we wtorek 30 czerwca i że w niedzielę i w poniedziałek 28 i 29 czerwca kasy Magistratu z powodu świąt będą nieczynne, należy wpłacać podatek w piątek i w sobotę 26 i 27 czerwca, bo we wtorek 30 czerwca będą tłumy wpłacających i przyjdzie się bardzo długo stać w kolejkach.

— (s) Wykrycie potajemnych miejsc uboju bydła. W ubiegłym tygodniu władze sanitarno-weterynaryjne ujawniły 3 wypadki tajnego uboju bydła w Wilnie. Skonfiskowane mięso około 160 kg. odesłane zostało do szpitala św. Jakuba na żywienie chorych.

— (s) Posiedzenie w sprawie tajnego uboju bydła. W dniu 1 lipca r. b. w gmachu przy ul. Ostrobramskiej Nr. 5 odbędzie się posiedzenie poświęcone sprawom walki z potajemnym ubojem bydła w Wilnie, plombowaniu kiebas i urządzeniu zakładu do niszczenia zgnitych produktów mięsnych.

— (s) Zezwolenie na urządzenie zbiórki. Komisariat Rządu zezwolił Komitetowi Opieki Rodzicielskiej na urządzenie w dniu 1 lipca r. b. zbiórki w teatrze Wielkim na rzecz Kolonii letnich w Zakopanem.

— (s) Nowy zarząd cechu piekarzy. W związku zatwierdzeniem przez Delegaturę Rządu cechu piekarzy, został wybrany nowy zarząd tego cechu, do którego weszli: jako przewodniczący p. Franciszek Niedeke i na podstarszych pp. Antoni Witkowski i Feliks Sienkiewicz.

— Uroczystość ku czci prof. Kallenbacha. Staraniem Koła polonistów w sali 5 Uniwersytetu S. B. uroczystość ku uczczeniu jubileuszu 45-letniej pracy naukowej prof. Kallenbacha. W uroczystości wzięli udział J. M. rektor Zdziechowski wraz z dziekanami wydziałów, Jego E. ks. biskup Bandurski, p. o. Delegata Rządu p. Olgierd Malinowski, reprezentanci kół i instytucji naukowych oraz licznie zgromadzeni przedstawiciele miejscowego społeczeństwa i młodzieży akademickiej.

Zebrań zagaił prezes koła Polonistów p. Charkiewicz.

Następnie prof. Kolbuszewski, ja-

ko dziekan wydziału humanistycznego i b. uczeń prof. Kallenbacha, zobrażował charakter i metody działalności jubila. Z kolei p. Sabina Kówałewska podała sylwetkę prof. Kallenbacha jako uczonego na tle słowności uniwersyteckich. Następnie p. W. Piotrowicz wygłosił dłuższy referat o twórczości prof. Kallenbacha. O pedagogicznym i metodycznym kierunku pracy jubila. mówił p. Burczyk. Wrażeniami z wykładów prowadzonych przez prof. Kallenbacha na wszechnicy Jagiellońskiej w r. ub. podzieliła się zebranymi p. Nagórska, dziękując przedstawicielom władz i społeczeństwa za liczne przybycie.

Zakończył zebranie p. Charkiewicz, ponownie stwierdzając wyjątkowe znaczenie odbytej tu uroczystości, którą cechował tak niezwykle podniosły i serdeczny nastrój.

— (s) Z działalności Komitetu Wojewódzkiego Wileńskiego L. O. P. P. Z ostatniego sprawozdania wojewódzkiego Komitetu Wileńskiego L. O. P. P. wynika, że powyższy komitet posiada 3000 członków. Dotychczas zostały zorganizowane we wszystkich powiatach z Wileńskiej, prócz pow. Duniłowickiego, koła powiatowe L. O. P. P. Obecnie przystąpiono do zorganizowania 24 kół w Wilnie. Co zaś do dochodu z ostatniego tygodnia lotniczego to wynosi on 74224 zł. z czego m. Wilno dało —21040 zł., koło kolejowe—27293 zł., najmniej dał powiat Oszmiański bo 800 zł. Komitet Wojewódzki obecnie przystąpił do uruchomienia w Wilnie stacji aerologicznej. Sumę potrzebną na kupno drugiego samolotu daje, jak się okazuje, koło powiatu Wileńsko-Trockiego.

— (s) Z życia związków pracowniczych. Na ostatnim walnym zebraniu, jakie się odbył, 21 b. m. dozorców domowych Chrześcijańskiego Związku Pracowników było obecnych około 1000 osób, prócz tego w wielkiej ilości b. członkowie związku zawodowego dozorców domowych, którzy zgłosili się do Chrześcijańskiego Związku z prośbą o zapisanie ich na członków.

— (s) Poświęcenie zabudowań T-wa „Caritas“. W dniu 28 b. m. odbędzie się w gmachu Nr. 3 przy ul. Świętojańskiej zbiórka przedstawicieli Chrześcijańskiej Demokracji celem wymarszu dla wzięcia udziału w poświęceniu wybudowanych w Bujwidziskach, domów przeznaczonych na: kołonie letnie dla dzieci T-wa „Caritas“, szkołę powszechną i szkołę gospodarstwa wiejskiego dla dziewcząt wiejskich.

— (s) Odłożenie zawodów. Okręgowe lekko-atletyczne zawody młodzików, które miały się odbyć ubiegłej soboty i niedzieli, z powodu deszczu i niepogody zostały odłożone i odbędą się w sobotę dn. 27 b. m. o godz. 3-jej po poł. i niedzielę 28-go b. m. o godz. 10-jej rano, według ustalonego programu.

Zgłoszenia dawne są ważne. Nowozgłoszonych przyjmuje Sekretariat Wil. O.Z.L.A. do dnia 27-go b. m. do godz. 10-jej włącznie—Arsenalska Nr. 5. 3. pułk. saperów, por. Głowacki.

— Zjazd maturzystów. W niedzielę dn. 28 czerwca r. b. odbędzie się zjazd koleżeński byłych maturzystów gimnazjum im. Stowarzyszenia Nauczycielstwa Polskiego w Wilnie z roku 1918. Zjazd poprzedzi msza św., odprawiona o godz. 9 m. 30 w kaplicy św. Kazimierza w Bazylice.

— Konkurs. W okręgu Dyrekcji Kolei Państw. w Poznaniu jest jeszcze 18 wolnych posad lekarzy rejonowych z uposażeniem VII grupy urzęd. państw. W każdym rejonie prócz Poznania otrzyma lekarz mieszkanie skarbowe. Przyjęcie narazie kontraktowo, później etat. Obowiązek: leczenie etatowych pracowników i ich rodzin w urządzonych ambulatoriach (stałe 2—4 godzin dziennie) w cięższych wypadkach na wezwanie w domu chorego.

Podania wnioski do 15-VII zatracają: a) Świadczenie obywatelstwa b) Dyplom lek. c) poświadczenie najmniejszej 2 letniej praktyki, szczególnie położniczej i chirurgicznej. d) życiorys. Adres: Dyr. Kol. Państw. Wydział Sanitarny w Poznaniu.

— (y) Ucieczka z więzienia wojskowego. Przed kilku dniami uciekł z aresztu śledczego przy sądzie wojskowym w Wilnie Lejba Judel Hamerslag, skazany na 4 lata ciężkiego więzienia. Poszukiwania za zbiegiem jak dotąd nie dały pozytywnych rezultatów.

Czy jesteś członkiem

L. O. P. P.

ŻNIWIARKI i KOSIARKI
oryginalne Deeringa i Mac-Cormicka

poiec. WILEŃSKI SYNDYKAT
ROLNICZY, S-ka Akc.

Wilno, Zawalna Nr. 9, adres tel. „Romce”

Kredyt bezprocentowy do listopada.

TEATR POLSKI

Dziś

Ja tu rządę

krotochwila W. Rapackiego.

Jutro

Ciotka Karola

farsa Thomasa Brandoy

Początek o g. 8-ej m. 15 w.

TEATR LETNI.

Występ

W. Kaweckiej

Dziś premiera

Noc bachusowa

operetka B. Granichstaedten'a

Początek g. 8 m. 15.

TEATRY I MUZYKA.

Koncert symfoniczny.

Dziś dn. 26 b. m. występ w charakterze dyrygenta orkiestry symfonicznej znanego szerszemu ogółowi krytyka muzycznego w naszym piśmie p. Michała Józefowicza.

Na czele programu symfonia ósma Beethovena.

— Teatr Polski. Dziś wraca na repertuar niezawodna krotochwila W. Rapackiego „Ja tu rządę”, którą publiczność wileńska najbardziej sobie upodobała, okaskując zarówno wykonawców krotochwili z p. Wywiezem na czele, jak również liczne wkładki aktu drugiego, z których „Ciotka Karola” w wykonaniu Z. Jaroszewskiej, przy akompaniamencie całej widowni jest prawdziwą atrakcją wieczoru.

— Wzniesienie krotochwili „Ciotka Karola”. Jutro raz tylko jeden w tym sezonie grana będzie brawurowa „Ciotka Karola”.

— Dzisiejsza premiera w Teatrze Letnim. Teatr Letni, po mozołnych próbach i długich przygotowaniach, z udziałem świetnej artystki W. Kaweckiej, wystawia dziś operetkę Granichstaedten’a „Noc bachusowa”. Będzie to wieczór dla prawdziwych smakoszy, najprzedniejszej muzyki operetkowej, niezmiernie miły i wyjątkowo piękny. Solistom o głosach operowych (W. Kaweckia i K. Krugowski) sakundować będzie doskonałe przygotowany przez A. Wilińskiego chór. Dekoracje nowe p. Kamieja.

Z Sądów.

Znojna praca Wileńskiego Sądu Okręgowego w Lidzie. O najwęższych koniokradałach. Gdzie nie nabroili Zbońscy.

Na bieżącej sesji Wileńskiego Sądu Okręgowego w Lidzie znalazło się między innymi kilka spraw koniokradał. Koniokradał to swoja droga najgorszy rodzaj złodziei. Ledwo że zacznie „łakie coś” swą karierę złodziejską gdzieś na pastwisku czy też w stajni na wsi, potyka się silniej zazwyczaj w pierwszej z brzegu miejscinie, gdzie czuje się kieszko, nieswoje a najgorsze to, że nie umie przeprowadzić rodowodu przynależności do siebie szkap.

Króćco tam maja 1924 roku w mizernej targowej miejscinie Ejszyskach zatrzymano takiego złodziejskiego terminatora Naftala Wasiewskiego, który prowadził w celu sprzedaży konia. Koń ten jak się okazało należał do pary skradzionych przed kilku dniami koni z pastwiska około wsi Mochnowice gminy Tarnowskiej, którą nieostrożnie spuścił z oka prawowity właściciel niejaki Andrzej Strzeluk Naftal Wasiewski czując się przygwożdżonym do bruku przyznał się do kradzieży i wskazał swego współnika Edwarda Witorzędę, u którego odebrano drugiego konia.

Sąd skazał pierwszego złodzieja na 1 i pół roku więzienia, a drugiego na 6 miesięcy. Oba wliczono do kary odbyty kilkunastomiesięczny areszt prewencyjny.

Gros jednak pracy sądu przypadło na wspomnianą sesję na sprawę kilkakrotnie skazanych uprzednio na śmierć, największych współczesnych w Polsce zbrodniarzy pary małżonków Stanisława [l. 27] i Janiny [l. 25] Zbońskich [stryjskich rodzeństwa].

Zbońskich sądzono za jedną z 36 ciał popełnionych zbrodni na osobie mie-zkańca wsi Chilczyce pow. Lidzkiego Jana Baturę. Dnia 11 marca 1922 roku do wspomnianej miejscowości zawitali Zbońscy, gdzie pod jakimś pretekstem wynajęli upatrzoną przez siebie ofiarę w charakterze furmana, który miał ich odwieźć do miasteczka Wasiliszek. Zboński udawał rekonwalescenta powracającego ze szpitala z Warszawy, a Zbońska jego opiekunkę-sanitariuszkę. Chłopina pokłonił się na sześć tysięcy marek honorarium, a ponieważ miał do załatwienia jakieś interesy w Wasiliszkach zabrakł z domu jeszcze 30 tysięcy i wsadził je w cholewę od buta, usadowił się wraz z wygładzającymi „z pańska” pasażerami i pojechali.

5 czerwca tegoż roku około wsi Janczuków odległej o 5 kilometrów od miasteczka Szczuczyna znaleziono w lesie kościół mężczyzny, w którym rozpoznano Jana Baturę. Złapani i osadzeni w międzyczasie w więzieniu w Grodnie Stanisław Zboński opowiedział cynicznie ponurą historję śmierci Jana Batury.

Zamordowali go z Zbońską siedmioma kulami rewolwerowymi łascząc się na jego 30 tysięcy ma-

rek no i oczywiście konia, który w braku pieniędzy i tak byłby dostatecznym powodem morderstwa. Za tę zbrodnię Sąd Okręgowy pod przewodnictwem sędziego Hajkowi-cza i współdziałale s. s. Muraszk i Orlickiego skazał wyrainowanych zbrodniarzy na karę ciężkiego bezterminowego więzienia.

Zbońscy oczekując od paru lat na zatwierdzenie przez najwyższe instancje wspomnianych wyżej wyroków śmierci przyjęli oczywiście ten wyrok apatycznie i nie usiłowali tłumaczyć się z popełnienia zbrodni.

Na leżce sesji w dniu 24 bm. rozpatrywana była inna identyczna zupełnie z tą sprawa tych zbrodniarzy. Wynik, który zresztą dziś i dla ogółu społeczeństwa jest obojętnym podamy dla formalności w którymś z numerów najbliższych.

Więzienie i sąd w Lidzie to zdaje się ostatni już etap Stanisława i Janiny Zbońskich.

(es)

Z całej Polski.

— Polska jest najdroższym krajem w Europie. Według ostatnich urzędowych danych przeciętnie ceny hurtowe podsiawowych artykułów pierwszej potrzeby były u nas i zagranicą następujące:

Mąka pszenna w Polsce w kwie-tniu 56 zł. 25 gr., w maju 54 zł. 50 gr., w Niemczech w tym samym czasie po przerachowaniu 40 zł. 56 gr.; we Francji—42 zł. 44 gr.; Anglii—49 zł. 76 gr.; Stanach Zjednoczonych — 52 zł. 67 gr.—wszystko za 100 kg.

Cukier—w Polsce—1 zł. w maju i kwietniu; we Francji—68 gr., Anglii —71 gr.—wszystko za 1 kg.

Masło w Polsce—w kwietniu 4 zł. 33 gr.; w maju 4 zł. 11 gr.; w Niem-czech—8 zł. 95 gr.; we Francji 3 zł. 19 gr. za kg.

Węgiel w Polsce w maju—26 zł. 60 gr.; w Niemczech—18 zł. 52 gr.; w Stanach Zjednoczonych—10 zł. 69 gr. za tonę.

— Horoskopy dla drzewa w Polsce. W ostatnim czasie rząd kanadyjski wstrzymał ciecía lasów jodłowych. Z tego powodu liczne fabryki cellulozu Stanów Zjednoczonych z powodu również braku materiału drzewnego we własnym kraju będą zmuszone zwrócić się po ten artykuł do Europy, a między innymi i do Polski gdzie znajdują się duże obszary lasów jodłowych. Dotychczas jedynym odbiorcą polskiego drzewa tego gatunku były Niemcy, których monopolowe stanowisko zostanie złamane i można będzie osiągnąć lepsze ceny. W ostatnich czasach za-interesowali się polskiem drzewem zdatnym na wyrób papierowej masy kupcy angielscy.

— Objawy dziedzienia. Smutny przykład z gimn. Letewela daje co-raz to smutniejsze owoce. Ostatnio, jak już donosiliśmy, abiturjenci gimnazjum w Stonimie, dokonali zamachu na życie jednego ze swoich profesorów. Teraz donoszą, że podobny wypadek zdarzył się w Łodzi. Jeden z nauczycieli miejscowego gimnazjum

otrzymał list, zagrażający mu, że jeśli wpłynie ujemnie na otrzymanie przez kilku uczni promocji — to zostanie przez nich zastrzelony, jak się wyrażało w liście: „Hukną w łebek profesorowi”. Sprawą zajęły się władze śledcze.

— Kolej elektryczna Warszawa—Grodzisk. Min. kolei zatwierdził kierunek trasy (linji) kolei elektrycznej Warszawa—Grodzisk—Żyrardów, na przestrzeni 17 klm. od 8 do 25 kilometra t. i. od wsi Salomeja do Leśnej Podkowy.

Min. kolei wystąpiło o dekret wyłączeniowy dla tej linji, który pozwoli na wykupienie potrzebnych pod budowę gruntów. Dekret ten ma się wkrótce ukazać i wówczas roboty prowadzone będą bardziej intensywnie.

Narazie na ukończeniu jest budowa bocznicy Pruszków - Komorów, przeprowadzonej dla dowozu materiałów, albowiem roboty rozpoczna się od Komorowa w obydwie strony t. j. w stronę Warszawy i w stronę Grodziska.

Obecnie prowadzone są roboty ziemne w Komorowie i Leśnej Podkowie, zatrudniające ogółem 130 robotników.

— Czyżby wyrzuty sumienia? Onegdaj wieczorem około godziny 20 do okręgowego urzędu policji politycznej w Warszawie zgłosił się jakiś osobnik, podający się za Skowronka Roberta rodem z Katowic i oświadczył, że będąc od pewnego czasu szpiegiem w Polsce na rzecz jednego z państw ościennych oddaje się dobrowolnie w ręce władz celem pociągnięcia go do odpowiedzialności za działania na szkodę państwa polskiego.

Zagadkowy jegomość pozostał narazie zatrzymany w areszcie okręgowego urzędu policji politycznej do czasu przeprowadzenia szczegółowego śledztwa w tej sprawie.

— Il-gi Wszechpolski Konkurs Szybówców w Gdyni. Pod protektorem Pana Prezydenta Rzeczypospolitej zorganizowany został staraniem Związku Lotników Polskich przy finansowej pomocy Ligi Obrony Powietrznej Państwa w czasie od 17 maja do 12 czerwca Il-gi Wszechpolski Konkurs Szybówców. Teren odpowiedni dla lotów szybówch wybrano pod Gdynią, niestety niekorzystne warunki atmosferyczne nie pozwoliły na osiągnięcie spodziewanych rezultatów.

Do konkursu zgłoszono 21 aparatów, przeważnie z Poznania, na start dostarczono 14. Ogółem uskuteczniiono 92 loty, nie licząc całego szeregu lotów pióbných.

Pzez cały czas trwania konkursu funkcjonowały: stacja meteorologiczna zaopatrzona w najnowsze przyrządy, oraz warsztaty uruchomione przez fabrykę „Samolet” w Poznaniu, które umożliwiły natychmiastową reperację uszkodzonych szybowców.

Dnia 14 czerwca odbyło się uroczyste wręczenie nagród tak dla konstruktorów jak i dla pilotów.

Za najdłuższy czas lotu i ogólny największy czas lotów I-ą nagrodę przyznano konstruktorowi inż. M.

Bogatyreff (nagroda M. S. Wojskow. 3.000 zł.) aparat Nr. 12 „Mis” wykonany w fabryce „Samolet” w Poznaniu, oraz pilotowi sierżantowi Wremblowi (nagroda M. S. Wojsk. 2.000 zł.)

Za osiągnięcie największej wysokości-aparat Nr. 18 G. I. konstrukcji inż. Walisa pilotowany przez pilota Szulczewskiego.

Za najdalszy lot aparat Nr. 4 „Bimbuś” — konstruktor i pilot kpt. Jach.

Za najlepszą budowę aparatu. Aparat Nr. 10 „Orkan” konstruktor por. Grzmilas.

Resztę nagród po za nagrodami pieniężnymi stanowiły puhary, przedmioty wartościowe oraz dyplomy. Ogólna suma nagród wyniosła przeszło 20.000 złotych.

Ze świata.

— Tajemnica porwania statku sowieckiego. Przed kilkoma tygodniami rząd sowiecki i prasa bolszewicka podniosły wielki alarm z powodu uprowadzenia przez nieznaną sprawców sowieckiego statku handlowego „Utrisz” do portu bułgarskiego Warny. Mianowicie po opuszczeniu przez statek portu Teodosji kilkudziesięciu pasażerów z bronią w ręku zmusło kapłana i załogę do skierowania się zamiast do Odessy — do Warny, gdzie napastnicy opuścili statek, a ten ostatni został zatrzymany przez władze bułgarskie.

Ujędowa wersja bolszewicka posądzała wówczas o porwanie statku przez jego właściciela z czasów przedrewolucyjnych, pewnego obywatela greckiego, który miał organizować całą imprezę w celu odzyskania nacjonalizowanego parowca. Obecnie jednakże wyjaśnia się, że uprowadzenie „Utrisha” było dziełem grupy kłopotliwych oficerów, którzy w ciągu dłuższego czasu czynili byli na Krymie i ostatnio wysadzili w powietrze skład amunijcy w Sewastopolu. Śledzeni przez czerewyżajkę i obawiając się wykrycia, obrali oni tak oryginalny sposób ucieczki i udali się do Bułgarii, aby tam zaciągnąć się w szeregi armji gen. Wrangla.

GIEŁDA WARSZAWSKA.

25 Czerwca 1925 r.

Transz. Sprzed. Kupno

Dewizy i waluty:

Polary	5.18,	5.20,	5.17
Belgia	24.34,	24.40,	24.28
Holandja	208.70	207.20	208.20
London	25.31,	25.37	25.25
Nowy - York	5.18,5	5.20	5.91
Paryż	24.01,	24.07	24.95
Praha	15.43	15.46	15.40
Szwajcaria	101.11,5	101.37	100.86
Stokholm	139.39	139.74	139.04
Wiedeń	73.22	73.74	73.04
Włochy	19.25,	19.30	19.20

Papiery wartościowe.

Pożyczka dolarowa 64.75.	64.	62.75
— kolejowa 93.—	85.—	90.—
Pożyczka konwers. 71.70	—	—
5 pr. pożycz. konw. 46.—	—	—
4.5 proc. listy zast. 16.50	16.—	—
Warszaw. przedw. 20.19	21.—	—

Redaktor

Stanisław Mackiewicz.

SPÓŁDZIELNIA ROLNA KRESOWEGO

ZWIĄZKU ZIEMIEN

ZAWALNA 1 telefon biura 1—47; BOCZNICY 4—62.

POLECA:

OWIES

ŻYTO

MAKĘ żytnią i pszenną

SŁONINĘ

CUKIER

SÓL

Kosiarki, żniwiarki i wiązki oryginalne Mac-Cormicka i Deeringa, z kredytem bezprocentowym do listopada poleca

Zygmunt Nagrodzki,

Wilno, Zawalna 11-a.

DRUKARNIA

„WYDAWNICTWO WILEŃSKIE”

Kwaszelnia 23. (M.-Stefańska)

Egz. od 1906 r.

DRUKARNIA OFICIE ZAOPATRZONA W MASZYNY DO SKŁADANIA I DRUKARSKIE NAJNOWSZEJ TYPU ORAZ MASZYNY ROTACYJNA

PRZYJMUJE WSZELKIE DRUKARSKIE ROBOTY WE WSZYSTKICH JĘZYKACH EUROPEJSKICH

CENY UMIARKOWANE

RA“JON

Radio-tlenowe Kapiela

(Oryginalne czeskie)

zalecane przy reumatyzmie, ischiasie, nerwozach, chorobach serca, skórnych, nerek, watroby i inn.

Żądać w składach Aptecznych Segala, Gruzewskiego, Charytonowicza i Aptekach.

Lokomo-bila

skradzioną książkę wojsk., wyd. przez P.K.U.—Wilno, swiabyrm stanie dewcto obywatelstwa. do sprzedania, cena wyd. przez Komisarza Zł. 1600 st. Niemen, Rządu na m. Wilno i f. Mosiewicze. Włode inne dokumenty na wicz. Odległość od im. Andrzeja Krajewskiego 8 klm.

Akuszerka R. Smałowska

przyjmuje od godz. od 1-go lipca. Złożenia skierowując do Adm. „Słowa” dla A. W.

Do wynajęcia

pokój

umeblowany. Wiadomość ul. Tartaki 19 m. 3.

Pianino

prawie nowe koncertowe okazujnie do sprzedania. Szpitalna 7 m. 4 (obok Zawalnej).

MIESZKANIA

większe i mniejsze z wygodami, ze stajniami poszukuje i odnajduje

Dom Hand.-Komis.

„ZACHĘTA” Portowa 6-d. TEL. 19—05.

GOTÓWKĘ

na oprocentowanie lokuję y dając gwarancję bankową hipotec. Dom H-K „Zachęta” Portowa 6-D. Telefon 9-05

OPUŚCIŁ PRASĘ

Almanach

SZKOŁNICTWA

Ziemi Wileńskiej

Zawiera najświeższe dane z dziedziny szkolnictwa w Wileńszczyźnie i obrazuje całokształt pracy oświatowej w latach 1919—1925.

DO NABYCIA WSZĘDZIE.

CENA 2 ZŁOTE.